

„Walc z Baszirem” – pressbook

Historia

Pamięć jest niczym labirynt. Niektóre z jego korytarze zamykają się pod wpływem traumatycznych przeżyć. Ten trick pamięć stosuje dla ochrony integralności naszej psychiki. Ale to, co ukryte, ujawnia się czasami ze zdwojoną siłą.

„Walc z Baszirem” to animowany film dokumentalny o zespole stresu pourazowego, a równocześnie forma autoterapii dla jego reżysera i bohatera – Ariego Folmana, który podczas służby w izraelskim wojsku był świadkiem masakry na palestyńskich cywilach, do jakiej doszło w 1982 r. w libańskich obozach dla uchodźców Sabra i Szatila. To także film o historii współczesnej Izraela, wciąż żywej, wciąż trudnej do jednoznacznego ocenienia, to głos w sprawie politycznej i wreszcie – film pacyfistyczny, obnażający absurd wojny.

A wszystko zaczyna się od rozmowy w barze. Boaz Rein Buskila, przyjaciel z czasów szkolnych reżysera oraz jego towarzysz broni z okresu pierwszej wojny izraelsko-libańskiej, opowiada mu koszmar senny, który nawiedza go od lat. W śnie usiłuje uciec przed hordą 26 wściekłych psów. Sen ma wyraźny związek z walkami na terenie Libanu, podczas których 18-letni wówczas Boaz strzelał do psów, które mogły ostrzec śpiących mieszkańców wioski przed nadciągającymi oddziałami izraelskimi... Pod wpływem zwierzeń przyjaciela Folman próbuje wrócić pamięcią do swoich wspomnień z tego okresu. Bezskutecznie. Okazuje się, że cały ten czas w jego pamięci po prostu nie istnieje... Reżyser wyrusza na poszukiwanie kolegów z wojska, aby móc spojrzeć na siebie ich oczyma, a tym samym – obudzić pamięć. Kontakt z nimi uświadamia mu, jak strasznych spustoszeń w psychice młodych chłopców dokonała wojna...

– Najważniejsza dla mnie w tym filmie jest pytanie, co dzieje się ze wspomnieniami, które wypieramy – tłumaczył reżyser w wywiadzie dla „The Guardian”. – Czy w ogóle istnieją? Czy żyją jakimś niezależnym życiem wewnątrz nas, aby pewnego dnia po prostu – eksplodować? Czy po prostu obumierają? W „Walcu z Baszirem” szukam odpowiedzi na te pytania.

Tło historyczne

Pierwsza wojna libańska rozpoczęła się 6. czerwca 1982 r. Armia Izraela zaatakowała Południowy Liban, po tym, jak leżące na północy miasta izraelskie były latami bombardowane z terytorium libańskiego przez Organizację Wyzwolenia Palestyny. Jako bezpośrednie uzasadnienie agresji rząd Izraela podał odwet za zamach na izraelskiego ambasadora Shlomo Argova w Londynie. Zamach przeprowadziła terrorystyczna Organizacja Abu Nidala, a aresztowani terroryści pochodzili z Libanu. Izraelskie siły powietrzne przeprowadziły bombardowanie baz Organizacji Wyzwolenia Palestyny w południowym Libanie. Palestyńczycy odpowiedzieli bombardując przygraniczne izraelskie. Mimo rezolucji ONZ wzywającej do przerwania działań zbrojnych, kontynuowano plan inwazji na Liban, którego autorem był generał Ariel Szaron. Plan zakładał błyskawiczne zajęcie południowego Libanu, aż do Bejrutu, włącznie z tym miastem, zniszczenie całej infrastruktury OWP, postawienie u sterów państwa generała Baszira Dżemaleja, przywódcy chrześcijańskiej milicji tzw. *Falangi*, który był skłonny do współpracy z Izraelem, a zawarcie pokoju z Libanem dawało szansę na rozszerzenie frontu przeciw Syrii, która graniczy z Libanem od Wschodu i była wówczas najgroźniejszym i najbardziej nieustraszoną wrogiem państwa izraelskiego. O planie, który nazwano „Operacją Pokój dla Galilei” wiedzieli jednak tylko Szaron i wyżsi rangą dowódcy wojskowi. W czasie, gdy rząd Izraela oficjalnie akceptował przygraniczny teren operacyjny o szerokości 40 km, jednostki izraelskiej armii przemieszczały się w kierunku Bejrutu.

W ciągu tygodnia wojska izraelskie dotarły do przedmieść stolicy Libanu. Jednak wówczas, na

dzień przed wkroczeniem do miasta, zrodziło się pytanie: – W jakim celu armia ma przebywać w obcej stolicy, tak odległej od domu? Dlaczego dzień w dzień muszą ginąć izraelscy żołnierze, skoro akcja, w której biorą udział nie ma żadnego związku z ochroną północnej granicy Izraela? Porównanie tej operacji do wojny w Wietnamie nasuwało się samo...

W sierpniu, gdy dwa miesiące po rozpoczęciu wojny oddziały izraelskie wciąż oczekiwały na przedmieściach Bejrutu na rozkaz wkroczenia do miasta, podpisano porozumienie z Palestyńczykami, zgodnie z którym członkowie Organizacji Wyzwolenia Palestyny, którzy przebywali w Bejrucie, zostali ewakuowani statkami do Tunezji. Zaś Izrael miał wycofać wojska stacjonujące pod miastem. 23. sierpnia Baszir Dżemajel, dowódca *Falangi*, został wybrany na prezydenta Libanu. Był niezwykle charyzmatycznym, przystojnym i eleganckim młodym człowiekiem. Cieszył się bezgranicznym zaufaniem i podziwem żołnierzy *Falangi* oraz ich rodzin. Także przywódcy Izraela darzyli go szacunkiem. Wybór Dżemajela na prezydenta miał być gwarancją, że na granicy między dwoma państwami zapanuje nareszcie względny spokój.

Wszystkie izraelskie plany zostały pokrzyżowane 14. września 1982. Tego dnia podczas przemowy w głównej siedzibie *Falangi* na skutek wybuchu bomby zginął prezydent Baszir Dżemajel. Do dziś nie wiadomo, kto jest odpowiedzialny za ten zamach, przypuszcza się jednak, że stali za nim syryjscy agenci lub jakieś frakcje palestyńskie w Libanie, lub też, że grupy te współpracowały ze sobą.

Tego dnia jednostki izraelskie wkroczyły do zachodniej części Bejrutu, gdzie przebywały największe grupy uchodźców palestyńskich i otoczyły obozy uchodźców w Sabrze i Szatili. Do wieczora do tej części miasta dotarły pokaźne oddziały falangistów. Pałali oni żądzą odwetu za zamordowanie ich ukochanego przywódcy. Po zapadnięciu zmierzchu, siły *Falangi* wkroczyły do obozów Sabra i Szatila, przy wsparciu rac świetlnych, wystrzeliwanych przez jednostki izraelskie. Oficjalnym powodem wkroczenia do obozu *Falangi* było oczyszczenie go z palestyńskich bojowników. Jednak w obozie nie było już żadnych bojowników, gdyż dwa tygodnie wcześniej zostali oni ewakuowani statkami do Tunezji.

Przez dwa dni z obozów rozlegały się odgłosy strzałów i walki. Trzeciego dnia, 16. września, z obozu wyległa grupa śmiertelnie przerażonych kobiet i otoczyła izraelskich żołnierzy stacjonujących na zewnątrz obozu. Stało się jasne, że przez trzy dni żołnierze *Falangi* mordowali cywilnych mieszkańców obu obozów. Mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci byli zabijani ze szczególnym okrucieństwem. Do dziś nieznana jest liczba ofiar, ale szacuje się ją na około 3000 osób.

Szokujące wieści o masakrze w obozach obiegły świat. Spontaniczny protest setek tysięcy Izraelczyków zmusił rząd Izraela do utworzenia oficjalnej komisji śledczej, która miała zbadać odpowiedzialność izraelskich przywódców politycznych i wojskowych. Komisja orzekła, że minister obrony Ariel Szaron był winny tego, że mimo, iż wiedział o masakrze, nie uczynił nic, aby ją powstrzymać. Został zdymisjonowany i odebrano mu prawo do wypełniania obowiązków ministra obrony przez następną kadencję. Jednak 20 lat później nie przeszkodziło to w nominowaniu Szarona premierem Izraela...

Zapytany o to, co dziś myśli o tym wydarzeniu, reżyser Ari Folman odpowiedział, że akty bezmyślnego okrucieństwa jak ten w obozach Sabra i Szatila, to najgorsze, co człowiek może uczynić człowiekowi. Jego zdaniem odpowiedzialność za przeprowadzenie masakry ponoszą oddziały chrześcijańskiej falangistowskiej milicji. Żołnierze izraelscy nie brali udziału w pogromie. Jeśli chodzi o odpowiedzialność rządu izraelskiego, tylko on sam jest ją w stanie określić; jedynie jego członkowie mogą szczerze odpowiedzieć na pytanie, czy wiedzieli wcześniej o możliwości krwawego odwetu.

Bohaterowie

Wszystkie historie opowiedziane w filmie są prawdziwymi historiami żyjących osób. W przypadku 7 osób słyszymy ich autentyczne głosy i oglądamy rysunkowe podobizny. Wątki pozostałych dwóch osób – również autentyczne – zostały zagrane przez profesjonalnych aktorów. Stało się tak, ponieważ dwaj bohaterowie nie chcieli ujawniać swojego wyglądu (nawet w formie postaci animowanej) i brzmienia głosu.

Boaz Rein Buskila (w tę rolę wcielił się Mickey Leon) jest starym kumplem Folmana. Razem dorastali, razem odbyli służbę wojskową. Boaz poprosił Ariego o pomoc w uwolnieniu się od sennych koszmarów. Tak jak prosił o nią już w wielu innych sprawach w ciągu 30 lat znajomości. Zdaniem Boaza, ludzie, którzy zajmują się zawodowo obszarami związanymi z wyobraźnią, są paradoksalnie bliżsi rzeczywistości, niż ludzie tacy jak on, czyli parający się biznesem czy naukami ścisłymi. Boaz, opętany matematyką, statystką i liczbami jest święcie przekonany, że istnieje jedna, absolutna prawda. Między innymi dlatego nie chciał ujawniać swojej twarzy i głosu w filmie. Jest przekonany, że jako jedyny zna prawdziwy obraz siebie. Głównie ze względu na jego wątpliwości Folman zdecydował się na wyjątkową formę realizacji dokumentu animowanego.

Ori Sivan jest najlepszym przyjacielem i, zaraz po rodzinie, osobą najbliższą Ariemu. Ori odgrywa w życiu Ariego rolę osobistego terapeuty, zwierza mu się z problemów miłosnych, związanych z przyjaźnią, traumami i trudnościami wszelkiej maści... Poza tym Ori jest bardzo popularnym i uznanym reżyserem filmowym i telewizyjnym. Z Arim znają się od 13. roku życia, razem uczyli się w szkole filmowej przy Uniwersytecie w Tel Avivie i razem wyreżyserowali swoje debiutanckie filmy „Comfortably Numb” oraz „Saint Clara”. Nadal współpracują podczas realizacji filmów telewizyjnych, spośród których „Treatment” doczekał się remaku w amerykańskiej telewizji HBO. Ori założył dużą rodzinę, ma pięcioro dzieci, które wychowuje w odległej osadzie na pustyni Nagev...

Trudno powiedzieć, czy Ari Folman i **Carmi Cna'an** byli sobie bliżsi, gdy byli nastolatkami. W każdym razie w „Walcu z Baszirem” ich relacja jest raczej chłodna. Dwukrotne spotkanie Ariego z Carmim, jakie zostało zrekonstruowane w filmie, nie rozwiewa tych wątpliwości. Młodzieńcza przyjaźń może wyblaknąć po 20 latach od rozstania. A Carmi wyjechał. Jako student miał opinię geniusza. Wszyscy byli przekonani, że osiągnie sukces w dowolnej dziedzinie, którą wybierze, zwłaszcza jako naukowiec. Ale on zdecydował się na wariant „new-age’owy”, na długo przedtem, zanim ktokolwiek wiedział czym jest *New Age*. W pewnym sensie Carmi był pionierem tego ruchu. Wyjechał z Izraela pełen rozgoryczenia, spalił za sobą wszystkie mosty i osiedlił się na kilka lat w Indiach. Udoskonalił i rozpowszechnił „lekką” odmianę buddyzmu, która jest dostosowana do mentalności mieszkańców zachodnich krajów kapitalistycznych. Dziś wielu młodych izraelskich żołnierzy po odbyciu służby wojskowej szuka otuchy w innych religiach, jednak w owych czasach taka postawa była niczym samobójstwo... Carmi zapłacił za swój wybór wieloletnim zerwaniem kontaktów z rodziną w Izraelu. Jednak ostatnio zainteresował się tym, co porzucił przed 20 laty. Zapuścił korzenie w Holandii, ma żonę Holenderkę, trójkę dzieci – i być może to sprawiało, że kraj, w którym urodził się, stał się mu niemal obcy. Ponowne spotkanie z Arim wywołało u niego uczucie dyskomfortu i niepokoju. W ostatnim momencie, na dwa dni przed rozpoczęciem zdjęć Carmi odmówił ujawnienia swojej

twarzy w filmie i jego kwestie zostały zagrane przez profesjonalnego aktora.

Gdy osoba robiąca dokumentację do filmu zadzwoniła do **Roniego Dayaga**, usłyszała: – Nareszcie! Dwadzieścia lat czekałem na to, aby ktoś wysłuchał mojej historii!. W czasach wojny ludzie okazują się bohaterami lub, częściej, antybohaterami. Roni jest typowym antybohaterem... Człowiek, który opuścił swój oddział, i odpłynął, ratując swoją skórę, pracuje dziś jako inżynier technologii żywności, jest doktorem chemii organicznej, managerem wielkiego laboratorium w Tnuva. Gdy researcherka spotkała się z nim i wysłuchała jego szokującej opowieści, długo nie mogła otrząsnąć się z osłupienia, w jaki sposób ktoś, kto przeżył coś takiego, może być tak zupełnie normalny. Niewiarygodna historia Roniego, którą oglądamy na ekranie, skłania do refleksji: jak człowiek, który o włos uniknął śmierci, mógł, mimo przeżytego piekła, pozostać tak niepokojąco normalną osobą. Nasuwa się też pytanie, jak, na tle historii Roniego, wyglądamy my, nieustannie skarżący się na nasze małe codzienne problemy...

Na krótko przed premierą „Walca z Baszirem” **Shmuel Frenkel** stanął do zawodów „Iron Man” we Frankfurcie. Przepełnął 4 kilometry, rowerem przejechał 80, a potem przebiegł cały maraton. Prosty triathlon czy maraton w upalny lipcowy dzień to dla niego zbyt mało. Frenkel uważa, że działania wymagające wielkiej sprawności fizycznej i siły woli to małe piwo. Po tym, jak wykonał na skrzyżowaniu w Bejrucie swój pamiętny taniec – tytułowy walc z Baszirem pod pełnym ostrzałem, został w armii przez wiele kolejnych lat. Wspecjalizował się w sztukach wojennych. Przez 8 lat był mistrzem Izraela w ekscentrycznej sztuce walki zwanej „Dennis Survival”, podczas której przeciwnicy dosłownie rozwalają sobie głowy, aż do momentu poddania się jednego z nich. Frenkel jest najstarszym uczestnikiem, któremu udało się wygrać te zawody, chociaż zaczął trenować dopiero po ukończeniu 30. roku życia. Ktokolwiek służył w wojsku z Shmuelem musiał poznać jego żonę Miri, która, mimo surowych zakazów, towarzyszyła mu podczas całej jego służby wojskowej, z wyjątkiem okresów, kiedy był wywożony na misje militarne. W jakiś tajemniczy sposób udawało się jej przedostawać wieczorami do jego namiotu, który stał czasami w najbardziej odludnych miejscach na ziemi... Miri, którą Frenkel nazywał Yoko, była zawsze tam, gdzie on. I nikt nigdy nie dowiedział się, jak jej się do udawało. Nawiasem mówiąc, są nadal szczęśliwym małżeństwem i mają pięcioro dzieci.

Dror Harazi marzył w życiu tylko o jednym: aby został generałem, tak jak jego ojciec, i wielu mężczyzn w jego rodzinie. Ale los chciał inaczej i w to okrutne popołudnie Harazi wylądował u bram obozu dla palestyńskich uchodźców w Szatili. Był na linii frontu, razem z kompanią czołgów, którą dowodził. I mimo, iż zrobił wszystko, aby zaalarmować przełożonych o sytuacji, jaka się rozgrywała się w obozie, sam stał się ofiarą systemu. Mały, niepozorny człowieczek, strażnik u bram z reguły ponosi winę za przestępstwa popełnione przez wyżej od niego postawionych. Harazi został przedwcześnie zwolniony z armii, odszedł okryty hańbą, praktycznie bez słowa wyjaśnienia. Najwygodniej było obarczyć winą właśnie jego – cichego i biernego mężczyznę, który przez resztę życia będzie musiał radzić sobie z tym piętnem. Ta myśl już nigdy go nie opuści. Jeśli tylko posłuchaliby go wtedy, setki lub nawet tysiące ludzkich istnień mogło zostać uratowanych. Dla Haraziego udział w „Walcu z Baszirem” był koniecznością, krzykiem, kolejną i ostatnią próbą opowiedzenia historii, mimo świadomości, że nic nie może zmienić przeszłości...

Ron Ben-Yeshai jest niewątpliwie największym i najważniejszym izraelskim korespondentem wojennym. U szczytu swojej kariery Ron stał się żywą legendą. Został trzykrotnie zraniony podczas realizacji relacji na żywo z obszaru działań wojennych, dwukrotnie podczas tzw. „Wojny na wyczerpanie” (prowadzonej między Izraelem a Egiptem i ZSRR od 1967 do 1970 r.), a raz w Kosowie. Jakby tego było mało, otrzymał też Medal Honorowy Szefa Sztabu Generalnego, najwyższe wyróżnienie przyznawane za odwagę izraelskim żołnierzom, które wręczono mu za to, że podczas gdy relacjonował dla stacji telewizyjnej pod ciężkim ostrzałem egipskim Wojnę Yom Kippur, osobiście przyczynił się do uratowania wielu rannych. Bez wątpienia – ten człowiek to legenda! Utrwalił się w zbiorowej pamięci obywateli izraelskich podczas swojej 40-letniej działalności: od Wojny Sześciodniowej, przez wszystkie wojny, w których brał udział Izrael. Gdy raportował z Bagdadu, w tle rozgrywały się mrozące krew w żyłach sceny. Dlatego jest całkowicie naturalne, że Ari pamięta go z Zachodniego Bejrutu. Ron chadzał bez cienia strachu pod pełnym ostrzałem a pociski zdawały się go nie imać, spoglądał na otaczające go piekło spokojnymi, szeroko otwartymi oczyma. Ron Ben-Yishai zapłacił wysoką cenę za telefon, który wykonał, aby poinformować ministra obrony Ariela Szarona o masakrze w obozach dla uchodźców Sabra i Szatila. Szaron, który wolał nie podejmować tej nocy żadnych kroków aby powstrzymać ludobójstwo, nigdy nie zapomniał o tym telefonie i sprawił, że przez następne 20 lat Ron Ben-Yishai nie awansował na żadne z kierowniczych stanowisk w Izraelskiej Telewizji Publicznej.

Po odbyciu służby wojskowej **Ari Folman** (urodzony w 1962 r. w Haifie) wyruszył z małym plecakiem w podróż swoich marzeń, podróż dookoła świata. Już dwa tygodnie i dwa kraje później Ari doszedł do wniosku, że nie jest jednak urodzonym podróżnikiem. Osiedlił się więc w małym hoteliku w południowo-wschodniej Azji i zaczął pisać do przyjaciół listy. W listach tych szczegółowo i z wielką swadą opisywał... swoje fikcyjne podróże. Rok spędzony w ten sposób natchnął go ideą, aby wrócić do domu i rozpocząć studia w szkole filmowej.

Film dyplomowy Ariego „Comfortably Numb” (Wygodny paraliż, 1991), w którym Ari zdokumentował swoich bliskich przyjaciół żyjących w ukryciu i w przerażeniu, w czasie gdy irackie rakiety bombardowały Tel Aviv podczas Pierwszej Wojny w Zatoce Perskiej. Efekt tych obserwacji był komiczny i absurdalny zarazem, a film otrzymał Nagrodę Izraelskiej Akademii Filmowej za Najlepszy Dokument.

W latach 1991-1996 Ari realizował na zamówienie telewizji materiały dokumentalne z terenów okupowanych. W 1996 r. napisał i wyreżyserował film fabularny „Saint Clara”, który bazował na powieści czeskiego pisarza Pavla Kohouta. Film zdobył siedem nagród Izraelskiej Akademii Filmowej, w tym za Najlepszą Reżyserię i Najlepszy Film. Film „Saint Clara” otworzył sekcję Panoramy podczas Berlinale i otrzymał nagrodę publiczności People’s Choice Award. W Ameryce i Europie, gdzie był wyświetlany w kinach, film spotkał się z aprobatą krytyki. Zaś Ari Folman nadal realizował z powodzeniem seriale dokumentalne i równocześnie przygotowywał się do swojej drugiej fabuły. Film „Made in Israel” powstał w 2001 r. i jest fantastyczno-futurystyczną opowieścią, której centralnym motywem jest pościg za ostatnim żyjącym nazistą.

Ari napisał scenariusze kilku seriali telewizyjnych, które cieszyły się dużą popularnością. Wśród nich był nagradzany „In Therapy” („Be Tipul”), który stał się podstawą do nakręconego przez HBO remaku „In Treatment”. Pierwszy kontakt z animacją Ari Folman miał podczas realizacji serialu „The Material that Love is Made Of” (Substancje, z których zbudowana jest miłość), w którym każdy odcinek rozpoczynała 5-minutowa sekwencja dokumentalnej animacji, w której naukowcy przedstawiali swoje teorie na temat ewolucji

miłości. Ta realizacja stała się dla Folmana bodźcem, aby stworzyć unikalną formę dla filmu „Walc z Baszirem”. Jego zdaniem tego rodzaju zabieg był jedyną możliwością, aby móc przekazać pełen wyobrażeń i fantazji proces odbudowy pamięci, przez który przeszedł. Realizacja filmu miała przynajmniej częściowo – znaczenie terapeutyczne. Ari twierdzi, że dzięki „Walcowi” udało mu się zrozumieć i zaakceptować siebie w wieku 18 lat. Jest świadom, że jego film może być pomocny wielu innym ekszołnierzom, którzy borykają się w samotności z podobnymi problemami.

– Nie jestem sam – mówi reżyser. – Myślę, że tysiące byłych żołnierzy izraelskich wyparty wspomnienia wojenne. Mogą żyć z tym przez wiele lat, tak, jakby nigdy nic się nie stało. Ale równie dobrze pewnego dnia to wszystko może wybuchnąć i spowodować w nich ogromne, trudne do przewidzenia spustoszenia. Na tym właśnie polega zespół stresu pourazowego.

Film jest opowiedziany z punktu widzenia zwykłego żołnierza, i ten zabieg uzmysłowił Folmanowi, jak niewiarygodnie bezsensowna jest wojna. I że nie ma nic wspólnego z amerykańskimi filmami. Żadnej chwały, żadnej sławy. Tylko bardzo młodzi ludzie, których posyła się donikąd, aby strzelali do ludzi, których nie znają, byli ranieni i zabijani przez ludzi, którzy ich nie znają, a potem – jeśli przeżyją – wracali do domu i przez resztę życia starali się zapamiętać. Czasami to się udaje. Ale najczęściej jest niemożliwe.

Forma

Forma animowanego dokumentu, którą wybrał Ari Folman nie ułatwiła mu procesu realizacji. I to nie tylko ze względu na żmudny i czasochłonny proces tworzenia animacji. W okresie gromadzenia środków finansowych na produkcję decydenci w różnych instytucjach, którym projekt był prezentowany, nie rozumieli, dlaczego film nie może zostać zrealizowany jako tradycyjny dokument...

Tymczasem forma animowanego dokumentu została wybrana świadomie. Po pierwsze pozwala ona na ukrycie prawdziwej tożsamości tych rozmówców, którzy nie zdecydowali się na ujawnienie swojej twarzy. Ale film animowany dał reżyserowi o wiele więcej niż tylko możliwość ochrony bohaterów. Od początku Folman był świadom, że kolejny dokument z wywiadami kręconymi w studio, w których panowie w średnim wieku będą opowiadali o traumatycznych przeżyciach sprzed lat, będzie po prostu nudny i w żaden sposób nie odda tego, co rozegrało i nadal odgrywa się w ich psychice. – Wojna jest surrealistyczna, a pamięć potrafi płatać figle. Dlatego wydawało mi się, że zwykła rejestracja dokumentalną kamerą byłaby zbyt prosta, zwłaszcza że nie dysponowałem materiałami archiwalnymi. Poprosiłem więc wspaniałych ilustratorów, żeby pomogli mi odbyć tę podróż w pamięci – tłumaczy reżyser Ari Folman.

Zespół stresu pourazowego, którego ofiarami są wszyscy bohaterowie filmu, wiąże się z całym szeregiem trudnych do opisanego i przekazania syndromów. U umyśle rodzą się nie tylko koszmary, ale także gwałtowne reminiscencje, fałszywe wspomnienia, surrealistyczne wizje... Animacja przenosi widza w niezwykle sugestywny sposób w świat wizji i wypartych wspomnień, pozwala spojrzeć na wydarzenia z różnych perspektyw, oddać intensywność, z jaką emocje wpływają na percepcję. Wstrząsająca podróż w głąb pamięci uświadamia tragedię jednostek, ale równocześnie skłania do refleksji na temat natury ludzkiej.

– Film powinien otworzyć się na inne rodzaje estetyki – mówił reżyser „Walca z Baszirem” – Wszystkie te jasno wytyczone granice pomiędzy dokumentem a filmem fabularnym są w zasadzie przestarzałe. Trudno oprzeć się możliwościom, jakie wiążą się z nowymi narzędziami do obróbki obrazu, trzeba się nimi bawić. Niezmienna pozostanie jedynie konieczność

opowiadania historii. Ludzie zawsze będą opowiadali swoim dzieciom bajki. /.../ Najważniejsze jest dla mnie ciągle odkrywanie. Szanuję ludzi, którzy potrafią przez całe życie robić to samo, jak Woody Allen na przykład. Niedawno widziałem jego najnowszy film „Vicky Barcelona”. Jest bardzo świeży, w ogóle nie sprawia wrażenia wyeksploatowanego. Ale ja nie jestem taki. Ja wciąż muszę próbować nowych rzeczy.

Realizacja

Od momentu, w którym rozpoczęto proces dokumentacji do ostatniej sklejki montażowej, proces realizacji „Walca z Baszirem” trwał cztery lata. Podczas trwającej rok dokumentacji zebrano dziesiątki świadectw dotyczących Pierwszej Wojny Libańskiej. Na podstawie tych wspomnień Ari Folman napisał szczegółowy scenariusz pełnometrażowego filmu, który został nakręcony w studio, z zamiarem zachowania maksymalnej autentyczności aż do końca procesu produkcji. Jeśli więc w filmie Carmi i Ari rozmawiają ze sobą, jadąc samochodem, scena została odegrana w studiu, mężczyźni siedzieli obok siebie na krzesłach, a jeden z nich trzymał w rękach kierownicę. Decyzja o realizacji zdjęć w studiu wynikała z faktu, że w filmie animowanym dźwięk oryginalny, pochodzący z rejestracji w autentycznej lokacji jest odrzucany przez widza, jako coś nienaturalnego. Ścieżka dźwiękowa w filmach animowanych musi być kryształowo czysta. Po zmontowaniu 96-minutowego filmu wideo, Ari Folman i główny animator Yoni Godman rozbili go na storyboard, na podstawie którego stworzono wstępną schematyczną animację, czyli tzw. animatiki. Zajęło to 6 miesięcy. Po zaakceptowaniu tej fazy przystąpiono do rysowania projektów postaci. Zespół czterech rysowników stworzył prawie 2 tys. ilustracji, ale aż 80 proc. z nich zostało narysowanych przez głównego projektanta filmu Davida Polonskyego. W tym samym czasie zespół animatorów przystąpiło do animowania ilustracji. Dzienna norma pracy takiego zespołu to 37 klatek, czyli 1,5 sekundy podczas 9-godzinnego dnia pracy. – Pracowałem z ośmioma animatorami, ponieważ tylko tyłu (odpowiednich) zdołałem znaleźć w moim kraju – tłumaczył Folman w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej”. – Nie mamy bogatej tradycji animacji. Wiadomo, oni nie mogą pracować dzień i noc. A stworzenie krótkiej sceny zapalania papierosa zajmuje tydzień. Jako reżyser nie miałem jak tego procesu przyspieszyć, pozostawało mi cierpliwie czekać. No i brać kolejne pożyczki.

Film został zrealizowany techniką mieszaną – część animacji wykonano w 3D, część metodami animacji klasycznej, część to animacja wycinankowa (*cut-out*), do animowania użyto także Flasha. Konieczność łączenia różnych metod wynikała z faktu, że początkowy budżet filmu był bardzo skromny. Dopiero później udało się znaleźć koproducentów.

W filmie pojawiają się trzy stylistyki. Podstawowa – bardzo realistyczna, zawierająca dużą ilość szczegółów. – Obawiałem się, że widzowie nie nawiążą emocjonalnej więzi z postaciami, jeśli te nie będą wyglądały wystarczająco prawdziwie – tłumaczy Ari Folman.

Kolejną warstwę plastyczną stanowią sekwencje snów i halucynacji. Panuje w nich dużo większa dowolność w odwzorowaniu kolorów, proporcji. Te sceny są pełne kreatywnych obrazów.

Ostatnie 20 minut filmu zostało narysowanych w bardzo oszczędny sposób, obrazy są niemalże monochromatyczne, barwy ograniczają się w zasadzie do odcieni pomiędzy pomarańczowym a czernią. To bardzo ciemne, melancholijne obrazy. Ten zabieg ma na celu wywołanie uczucia dyskomfortu.

– W procesie tworzenia animacji nie ma nawet grama improwizacji – mówił Folman w wywiadzie dla „The Guardian”. – Nie ma w niej nic spontanicznego. Ale to też jest jej wielka zaleta...

Gdy Ari Folman przystępował do produkcji „Walca” produkcję wspierała tylko izraelska stacja

Channel 8. Dofinansowanie, które oferowała opiewało na kwotę 120 tys. dolarów. Ostateczny budżet filmu wynosił 2 miliony dolarów. Folman zaprezentował swój projekt na pitchingu podczas Festiwalu Filmowego w Toronto. Spośród 40 decydentów ze stacji telewizyjnych zaledwie 2 było zainteresowanych projektem. 38 redaktorów nie przekonała koncepcja animowanego filmu dokumentalnego.

Autorem muzyki do filmu jest brytyjski kompozytor Max Richter (autor muzyki do m.in. filmów „Henry May Long” w reż. Randy’ego Sharpa i „Nadziei” w reż. Stanisława Muchy). Folman nie znał osobiście kompozytora, za to jego utwory należały do jego ulubionych. Zaryzykował i napisał do muzyka list, w którym zaproponował mu stworzenie muzyki do „Walca z Baszirem”. Richter zgodził się tego samego dnia. Muzyka, którą skomponował została zarejestrowana w Edynburgu podczas 4 sesji.

W napisach końcowych filmu pojawiają się podziękowania dla Boba Dylana. Zapytany o to, w jaki sposób twórczość tego muzyka zainspirowała go, Folman odpowiada: – Wszystko, co napisał ten facet, stanowi dla mnie inspirację. Myślę, że pierwszych 7 albumów Dylana, które nagrał w ciągu zaledwie 6 lat, reprezentuje poziom, nieosiągalny dla zwykłych śmiertelników. Wciąż słucham tych płyt. I chociaż nie jestem religijny, myślę, że są w jakiś sposób darem Boga.

W Izraelu przyjęto film bardzo dobrze. Reżyser twierdzi nawet, że... zbyt dobrze. – To miał być artystyczny film dla wąskiego grona widzów. W tej chwili to niemal *mainstream*.

Cytaty pochodzą z wywiadów udzielonych przez Ariego Folmana „Gazecie Wyborczej”, „The Guardian”, portalowi planet-interview.de.

Głosy prasy

„Walc z Baszirem” jest filmem w filmie, rodzajem terapii, próbą dotknięcia koszmaru najpierw poprzez rysunek, który łączy realność z fantasmagorią i wojennymi snami, aby w końcu przebić się do rzeczywistości i w ostatniej minucie dotknąć najbardziej bolesnego miejsca, tego, co zostało wyparte.

– *Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza”*

„Walc z Baszirem” to obraz-katharsis. /.../ film o koszmarze i absurdzie wojny – jest tym bardziej porażający, że Folman cały czas opowiada w pierwszej osobie, a wszystkie postacie są autentyczne.

– *Barbara Hollender, „Rzeczpospolita”*

Wysiłki Folmana zbliżają go do nas, bo w końcu jesteśmy tacy sami. I my mamy wyparte wspomnienia zmagazynowane w zakamarkach pamięci. Nie będzie do nich należeć „Walc z Baszirem”, który jest z tych filmów, jakich nie sposób zapomnieć. Dobra wiadomość – film został zakupiony do polskiej dystrybucji.

– *Anna Kiljan, „Życie Warszawy”*

„Walc z Baszirem” to wyjątkowy, wstrząsający i prowokujący obraz. Wyszliśmy z projekcji oszołomieni.

– *Xan Brooks, „The Guardian”*

...to coś wyjątkowego, dziwnego i zadziwiająco silnego...

– *Leslie Felperin*, „*Variety*”

Przesłanie o bezsensie wojny rzadko kiedy bywa oddane w tak silnych pociągnięciach pędzla...

– *Mary Corliss*, „*Time*”

Folman wyzwała pastisz w scenach o niebywale filmowym charakterze, ale czyni to w taki sposób, że stają się one równie odkrywczym, co druzgocącym.

– *Sheigh Crabtree*, „*LA Times*”

Artystyczny wybór Folmana (animacja), przydaje temu uniwersalnemu i poruszającemu filmowi apokaliptycznego i surrealistycznego wymiaru.

– *Barbara Theate*, „*Le Journal du Dimanche*”

Intensywny, poruszający film animowany, jakiego dotąd nie widzieliśmy. Arcydzieło.

– *Julien Welter*, „*l'Express*”

Ari Folman zdecydowanie przesunął granicę między fikcją a dokumentem.

– *Philippe Azoury*, „*Liberation*”

Mądre dzieło (o) pamięci; poruszający, piękny i użyteczny film.

– *Serge Kaganski*, „*Les Inrockuptibles*”

Wstrząsający film wojenny, przepełniony poczuciem winy i szokiem, prezentujący medium, umożliwiające opowiedzenie w zupełnie odmienny sposób znanych tematów.

– *Jason Solomons*, „*The Observer*”

Folman zrobił piękny, niepokojący i bardzo wciągający film.

– *Kim Voynar*, „*Cinematical*”

Najważniejszy film w kinematografii Izraela. Przełomowy. Wyjątkowy. To trzeba zobaczyć.

– *Moti Kirshenbaum*, *Channel 10*

Gdybym miał wybrać film, który reprezentuje w jakiś sposób kino izraelskie... wybrałbym ten. Wyjątkowy, o ogromnej sile oddziaływania, emocjonalny cyklon.

– *Uri Klein*, „*Haaretz*”

Folman wynalazł kino od nowa... w stopniu nie mniejszym niż „*Pulp Fiction*” Quentina Tarantino.

– *Meir Shnitzer*, „*Maariv*”

Filmografia

Ari Folman

2008 „*Walc z Baszirem*” (pełnometrażowy dokument animowany) – scenariusz, reżyseria, producent

2006 „*In Therapy*” (serial telewizyjny) – scenariusz

Nagroda Izraelskiej Akademii Filmowej za Najlepszy Serial Dokumentalny

2005 „*Chapter Of The Week*” (serial telewizyjny) – scenariusz

2004 „The Material That Love Is Made Of” (telewizyjny serial dokumentalny) – scenariusz, reżyseria, producent

Nagroda Izraelskiej Akademii Filmowej za Najlepszy Serial Dokumentalny

2001 „The Third Eye” (telewizyjny serial dokumentalny) – scenariusz, reżyseria

2001 „Made in Israel” (fabuła) – scenariusz, reżyseria

Nagroda Izraelskiej Akademii Filmowej – Najlepsza Muzyka i Zdjęcia

2000 – 2004 „Saturdays & Holidays” (serial tv) – scenariusz

Nagroda Izraelskiej Akademii Filmowej – Najlepszy Serial Telewizyjny 2003

1996 „Saint Clara” (fabuła) – scenariusz, reżyseria (razem z Orim Shivanem)

Nagroda Izraelskiej Akademii Filmowej - 7 nagród, w tym Najlepszy Film i Najlepszy Reżyser

1991 „Comfortably Numb” (pełnometrażowy dokument) – scenariusz, reżyseria (razem z Orim Shivanem)

Nagroda Izraelskiej Akademii Filmowej – Najlepszy Film Dokumentalny

„Walc z Baszirem”

Nagrody

„Walc z Bashirem” został doceniony przez jurorów i publiczność wielu prestiżowych festiwali filmowych. Otrzymał Izraelską Nagrodę Filmową aż w 6 kategoriach: najlepszy reżyser, scenariusz, montaż, dźwięk, zdjęcia i kierownictwo artystyczne. Był nominowany do Złotej Palmy na festiwalu w Cannes i otrzymał Nagrodę Publiczności podczas Warszawskiego Festiwalu Filmowego w 2008 r.

Jest poważnym kandydatem do nominacji do Oscara przynajmniej w dwóch kategoriach: Pełnometrażowy Film Animowany oraz Film Nieanglojęzyczny.

„Walc z Baszirem”

Ekipa

Scenariusz, reżyseria i produkcja: Ari Folman. Projekty plastyczne i ilustracje: David Polonsky. Szef animatorów: Yoni Goodman. Starsi animatorzy: Tal Gadon, Gali Edelbaum. Animacja: Bridgit Folman Film Gang. Animatorzy: Neta Holzer, Asenath (Osi) Wald, Sefi Gayego, Orit Shimon, Zohar Shahar, Lilach Sarid, Barak Drori. Animacja 3D: Asenath (Osi) Wald. Rysownicy: Michael Faust, Asaf Hanuka, Tomer Hanuka, Ya'ara Buchman. Koordynacja efektów cyfrowych: Roiy Nitzan. Montaż: Nili Feller. Reżyseria dźwięku: Aviv Aldema. Muzyka oryginalna: Max Richter.

Producenci: Izrael – Yael Nahlieli, Bridgit Folman Film Gang, Francja – Serge Lalou, Les Films d'Ici, Niemcy – Gerhard Meixner, Roman Paul, Razor Film, Germany. Koprodukcja: Arte France, Thierry Garrel, Pierrette Ominetti / ITVS International. Przy współpracy z: Noga Communications – Channel 8, The New Israeli Foundation for Cinema & T.V., Medienboard Berlin-Brandenburg, Israel Film Fund, HOT Telecommunication System Ltd, RTBF, TSR, YLE, SBS.

Występują (głosy): Ron Ben-Yishai, Ronny Dayag, Ari Folman, Dror Harazi, Yehezkel Lazarov jako Carmi Cna'an, Mickey Leon jako Boaz Rein-Buskila, Ori Sivan.

Format: 35 mm, 1:1,85, kolor, Dolby Digital. Długość 87 min. Język oryginału: hebrajski, napisy angielskie i francuskie.